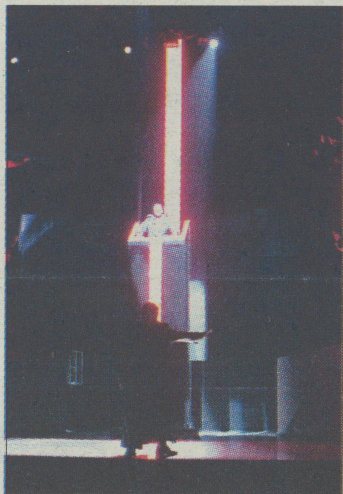


O miłości i śmierci

Mariusz Trelński odniósł sukces. „André Chenier” było w Polsce grane wcześniej trzy razy (w 1936 roku w Poznaniu, 1961 roku w Warszawie i 1969 r. Bytomiu) i prawie nikt tego nie pamięta. Kiedy oglądałem tę operę, dziwiłem się, dlaczego tak długo nikt nie pokusił się o ponowne jej wystawienie. Muzyka jest przejmująco piękna, to nic, że momentami zbyt nachalnie kojarzy się z Puccinim. Libretto jest wyjątkowo – jak na operę – inteligentne i ciekawe, dobrze skonstruowane. Temat artysty uwikłanego w politykę, obraz rewolucji, historia miłosna (melodramatyczna wręcz)... Czego jeszcze potrzeba? Na pewno pięknych głosów, bardzo dobrego chóru i świetnie grającej orkiestry. Mariusz Trelński (reżyseria), znalazł w Poznaniu świetnych partnerów w postaci Grzegorza Nowaka (kierownictwo muzyczne) i Jolanty Doty-Komorowskiej (kierownictwo chóru) oraz stałych współpracowników – Emila Wośłowskiego (choreografia), Borisa F. Kudlickę (dekoracje),



Tomasz Jaworski

Adam Szerszeń stworzył na scenie wielką kreację.

Magdalenę Tesławską i Pawła Grabarczyka (kostiumy), Felice Ross (reżyseria świateł). W partii tytułowej – podobnie jak na premierze – wystąpi Michał Marzec. Ponadto usłyszymy: Monikę Mych (Magdalena), Tomasza Mazura (Carlo Gerard), Urszulę Romaszko (Bersi), Jolantę Podlewską (Harbina).

sdr